

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



**Dwa dni
z naszą kulturą**
| s. 5



**Polskie słowo
w przygranicznym eterze**
| s. 6



**Wyścig o miejsce
w podstawowym składzie**
| s. 8



Muzeum na miarę XXI wieku

WYDARZENIE: W Warszawie tłumy ciągną do Muzeum Powstania, w Katowicach hitem przyciągającym gości z całego kraju może stać się nowe Muzeum Śląskie. Obiekt powstał kosztem 273 milionów zł na terenach po dawnej kopalni Katowice. Budowa gmachu trwała cztery lata, ale walka o powstanie nowego muzeum prawie osiemdziesiąt. Na drodze inwestycji stawały: wojna, kontrowersje historyczne i problemy na placu budowy.

Budowa Muzeum Śląskiego to jedno z największych przedsięwzięć muzealnych w Polsce ostatnich lat. Obiekt zlokalizowany niedaleko katowickiego Spodka zaprojektowała austriacka pracownia Riegler Riewe. Architekci ukryli jego główną część pod... ziemią, na powierzchni eksponując efektowne pokopalniane zabudowania, m.in. dawny magazyn odzieżowy, dawną maszynownię (przyszła restauracja) czy wieżę wyciągową szybu Warszawa, na której działa już taras widokowy. Główne muzealne ekspozycje prezentowane są natomiast w ośmiokondygnacyjnym budynku, którego połowa znajduje się pod powierzchnią ziemi. Muzealnicy pokazują tam 1400 eksponatów spośród ponad 118 tys. znajdujących się w ich posiadaniu.

W sobotę w uroczystości otwarcia Muzeum Śląskiego wzięła udział minister kultury i dziedzictwa narodowego, prof. Małgorzata Omilanowska. Tzw. Festiwal Otwarcia trwał natomiast przez cały weekend. W jego trakcie ekspozycje i kolekcje zobaczyło 12 tys. osób, które zdobyły bezpłatne wejściówki. W sobotę Muzeum Śląskie zwiedzili także posłowie, artyści, ludzie nauki. Wszyscy byli pod dużym wrażeniem.

– To jest miejsce, do którego trzeba wrócić, albo raczej wracać. Trzeba się dokładnie przyjrzeć ekspozycji, bo po latach przebywania zbiorów w siedzibie zastępczej, wreszcie te dzieła mają swoją przestrzeń. Jestem pod dużym wrażeniem, bo to naprawdę dobre miejsce do odbioru sztuki. Szczególnie malarstwo musi mieć przestrzeń, światło. I to wszystko tu jest – mówił Jan Olbrycht. Cieszyński eurodeputowany zdradził też, że spodobała mu się przede wszystkim



Charakterystycznym elementem Muzeum Śląskiego jest wieża wyciągowa szybu Warszawa, na której działa taras widokowy.

ekspozycja dotycząca codziennego życia na Śląsku. – Dla kogoś takiego jak ja, wychowanego w tym regionie, jest to coś w rodzaju sentymentalnej podróży. Wszystko to bowiem pamiętam z dzieciństwa. Myślę jednak, że będzie to również ciekawe dla ludzi z innych regionów – przekonywał.

Stałe wystawy katowickiego muzeum zajmują ok. 6 tys. m. kw. powierzchni użytkowej. Placówka prezentuje w nich pięć z sześciu zapowiadanych ekspozycji: „Światło historii” – Górny Śląsk na przestrzeni dziejów, Galerię sztuki polskiej 1800-1945, Galerię sztuki polskiej po 1945 roku, Galerię sztuki polskiej profesjonalnej oraz „Laboratorium przestrzeni teatralnych – przeszłość w teraźniejszości” – wystawa ze zbiorów Oddziału Muzeum Śląskie-

go Centrum Scenografii Polskiej. Szóstą stała ekspozycja – Galeria Śląskiej Sztuki Sakralnej – zostanie otwarta jesienią.

Najbardziej wyczekiwaną ekspozycją było „Światło historii” – Górny Śląsk na przestrzeni dziejów. Składa się ona z 400 eksponatów, w tym m.in. pamiątek zebranych w latach 2012-13 podczas akcji „Dopiszmy się do historii”. Ekspozycja zaprasza widza w podróż przez charakterystyczne miejsca i wydarzenia związane z historią Górnego Śląska. Jej zwiedzanie rozpoczyna się od wejścia do markowni kopalni Katowice (czyli budynku, gdzie dawniej przechowywano tzw. marki np. z informacją o zmianie, na której pracowali górnicy). Z markowni widz przechodzi do sali poświęconej dziejom najdawniejszym. Zwiedzający ma również okazję podpatrzyć ulicę z okresu międzywojennego, zajrzeć do śląskiego familoka, zobaczyć jak wyglądał pałac arystokraty, ale też usiąść przy stoliku z czasów PRL-u, wziąć do ręki gazetę z tamtego okresu i poczytać. Na ekspozycji nie brakuje też odniesień do industrialnej przeszłości regionu. Jednym z jej elementów jest artystyczna interpretacja maszyny parowej jako symbolu rewolucji przemysłowej, która dotarła na Górny Śląsk. Artystyczny model maszyny parowej powstał ze specjalnie grawerowanych płyt

szkła, w których środek wtopiono elementy metalowe.

– Wszystko to robi duże wrażenie i przyznam, że jestem trochę przytłoczony – stwierdził tuż po obejrzeniu ekspozycji Marian Dembiniok, dyrektor Muzeum Śląska Cieszyńskiego. – Jestem jednak zbudowany, ponieważ na ekspozycji prezentowany jest również Śląsk Cieszyński. Przede wszystkim pokazana została Rotunda ze Wzgórza Zamkowego oraz biblioteka Szersznika. To bardzo ważne, ponieważ to przecież z tą postacią wiążą się początki muzealnictwa na Śląsku i w całej Europie Środkowej. Poza tym zauważyłem także celmowską wiertarkę – żartował Dembiniok, który zastrzegł jednak, że jego wrażenia są dość pobieżne, a do katowickiego muzeum z pewnością powróci, zamierza bowiem ściśle współpracować z dyrekcją nowej placówki.

– Katowicka ekspozycja jest zupełnie inna od cieszyńskiej czy tej, jaką możemy oglądać na przykład w Pszczynie. Z całą pewnością w Katowicach powstała nowa jakość, a zastosowane tutaj rozwiązania stoją na światowym poziomie, dlatego myślę, że Muzeum Śląskie maszansę odnieść sukces na miarę muzeum Powstania Warszawskiego – przekonywał Dembiniok.

WITOLD KOŹDOŃ
Ciąg dalszy na str. 2

ZDARZYŁO SIĘ

ODZNAKA DLA AMBASADOR

Ambasador RP w Republice Czeskiej, Grażyna Bernatowicz, otrzymała odznakę honorową ministra gospodarki za zasługi dla rozwoju gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej. Odznakę honorową nadaje minister gospodarki, a w imieniu wicepremiera Janusza Piechocińskiego wręczyła ją pani ambasador podsekretarz stanu Ilona Antoniszyn-Klik podczas konferencji „Gospodarka jest Kobietą”, która odbyła się w czerwcu we Wrocławiu. – Odzna-



Ambasador RP w Republice Czeskiej, Grażyna Bernatowicz.

czenie traktuję jako wyróżnienie za bardzo dobrą współpracę między Ambasadą RP oraz Wydziałem Promocji Handlu i Inwestycji w Pradze. Współpraca ta została, jak widać, doceniona również na poziomie centrali Ministerstwa Gospodarki w Warszawie – powiedziała ambasador Bernatowicz. (ep)

OCENIALI OGRODY

Swoich zwycięzców ma konkurs „Najpiękniejszy ogród Bystrzycy”, który wóldarze wioski ogłosili pod koniec lutego bieżącego roku. Komisja konkursowa, która obradowała pod kierownictwem architekta krajobrazu Dawida Rusza, przyznała główną nagrodę Blance Valczyskowej, która troszczy się o zwycięski ogród ze swoimi córkami. Na drugim miejscu uplasował się ogród Petra Konderli, na trzecim – Renaty Przyhodowej. Nagrody zostaną wręczone laureatom na najbliższej sesji Rady Gminy, 14 lipca. (r)

POGODA

wtorek

środa



dzień: 19 do 22 °C
noc: 16 do 10 °C
wiatr: 1-2 m/s

dzień: 18 do 23 °C
noc: 16 do 13 °C
wiatr: 1-2 m/s



Zdjęcia: WITOLD KOŹDOŃ

Katowicka ekspozycja ma w dużej części multimedialny charakter.



9 771212 422027

15077

KRÓTKO

OD ŚWIECZKI

BOGUMIN (dc) – Mała świeczka w szklanym pojemniku, którą ktoś niechcący strącił na podłogę, była w niedzielne popołudnie przyczyną pożaru w domu przy ul. Časlavskiej. W mieszkaniu starszej kobiety przebywało w tym czasie więcej osób. Nikt nie doznał obrażeń, straty oszacowano na 150 tys. koron. Strażacy szybko opanowali ogień.

* * *

POCZTA NIECZYNNA
LIGOTKA KAMERALNA (kor)

– Przez połowę pierwszego miesiąca wakacji – od 13 do 24 lipca, nieczynna będzie miejscowa filia Czeskiej Poczty. Listy i paczki docierać będą w tych dniach do adresatów bez problemów, ale by skorzystać z innych usług pocztowych, będzie trzeba pojechać na pocztę do Gnojnika. Emeryci, którzy odbierają swoją rentę na pocztę, muszą uzgodnić z pracownikami poczty inną metodę dostawy lub pojechać po pieniądze do Gnojnika.

* * *

PO SESJI

ŚMIŁOWICE (kor) – Na przedwakacyjnej sesji radni omawiali m.in. kwestię remontu Biblioteki Gminnej. W najbliższych miesiącach pomieszczenia księżnicy mają zostać wymalowane, odnowiona zostanie podłoga, a placówka otrzyma też nowe półki na książki. Była mowa też o zainstalowaniu w centrum wioski systemu monitoringu, który powinien poprawić bezpieczeństwo w gminie. Włodarze wioski liczą przy realizacji obu przedsięwzięć na pomoc finansową państwa.

* * *

JEST OBJAZD

KARWINA (ep) – Od piątku aż do końca sierpnia zamknięta dla ruchu będzie ulica pomiędzy dworcem kolejowym a ulicą Ostrawską. Kierowcy jeżdżący tą trasą będą musieli skorzystać z objazdu, który prowadzi od ulicy Bogumińskiej przez Górnica aż do Armii Krajowej. Przystanek autobusowy przy budynku dworca kolejowego zostanie przeniesiony na przystanek Karwina-Nowe Miasto, dom handlowy.

* * *

NOWA MAPA

ŁOMNA DOLNA (ep) – W punktach informacji turystycznej dostępna jest nowa mapa turystyczna Dolny Łomnej – trzecie wydanie popularnej publikacji. Znajdziemy w niej jak zwykle przegląd oferty zakwaterowania, atrakcji i możliwości spędzania czasu wolnego, a także zaktualizowaną mapę okolicy z zaznaczoną nową ścieżką rowerową.

* * *

URODZINY
SCHRONISKA

REGION (kor) – Turystów, którzy w sobotę wybiorą się na Jaworowy, czeka bogaty program, schronisko bowiem obchodzi 120-lecie założenia. Z tej okazji została przygotowana wystawa o jego historii oraz o historii pogotowia górskiego, które początkowo miało w schronisku swoją siedzibę. Od rana będą przygotowane zabawy i konkursy dla dzieci i dorosłych, po południu wystąpią zespoły Companeros, The Cover Acoustic, Ferbant i UTB. Punktem kulminacyjnym będzie koncert zespołu Blaf (rozpocznie się o godz. 18.00) oraz wieczorne fajerwerki.

Finał na... biegunie zimna

Przedstawiciele organizacji polskich i polonijnych z dziewięciu krajów Europy zjechali w dniach 18-22 czerwca na Suwalszczyznę. W miejscowości Lipniak podczas dziesiątego spotkania i towarzyszącej mu konferencji podsumowali realizowany wspólnie przez ostatnie dwa lata projekt „Mnożenie przez Dzielenie – Edukacja dla Integracji” (EDI).

Do regionu, nazywanego polskim biegunem zimna, oprócz gospodarzy ze Stowarzyszenia „Integracja” z Suwałk przyjechali przedstawiciele organizacji partnerskich z Grecji, Szwecji, Litwy, Łotwy, Niemiec, Francji, Holandii oraz Republiki Czeskiej. Nasz region reprezentowała delegacja Miejsowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Jabłonkowie. – Żeby dotrzeć do celu musieliśmy pokonać aż 700 kilometrów, ale nie żałuję – powiedziała po powrocie z Suwalszczyzny Magdalena Ćmiel, koordynator projektu EDI. – Cieszę się, że mogłam brać udział w ostatnim spotkaniu projektowym. W ciągu trwania projektu EDI poznałam wspaniałych ludzi, społeczników z ogromnym bagażem doświadczeń. Aż robi się smutno, że projekt się kończy. Wierzę jednak, że pozostaniemy w kontakcie i zrealizujemy razem kolejne przedsięwzięcia – podkreśliła.

Dużym plusem projektu (oprócz walorów merytorycznych), zda-



Uczestnicy spotkania przy finałowym ognisku.

niem uczestników, jest fakt, iż biorą w nim udział organizacje polskie i polonijne, a językiem roboczym jest język polski.

Jak dodała Ćmiel, konferencja poświęcona została refleksjom nt. wyniesionych lekcji, efektów i produktów projektu. Nie zabrakło także wystawy fotograficznej, prezentacji podsumowującej wszystkie

spotkania partnerskie w różnych kątach Unii Europejskiej. Był też... tort urodzinowy, bo projekt EDI obchodzić będzie niebawem drugie urodziny. Koordynatorzy lokalni z poszczególnych krajów partnerskich otrzymali medale pamiątkowe, a wszyscy uczestnicy kubki z logo projektu. – Podczas spotkania mogliśmy też zwiedzić uroczą okolicę,

m.in. Suwalski Park Krajobrazowy, Kanał Augustowski i Jeziora augustowskie. Krajobrazy Suwalszczyzny podziwialiśmy także podczas jazdy Wigierską Kolejką Wąskotorową. W Suwałkach wzięliśmy ponadto udział w Pikniku Kawalerskim, a w Puńsku bawiliśmy się na zabawie świętojańskiej – przyznała Magdalena Ćmiel. **(kor)**

Skakał, by pomóc przyrodzie

Dla Václava Sonnka, 17-letniego bramkarza hawierzowskiego klubu hokejowego, ruch i regularne treningi są sprawą oczywistą. Kiedy ojciec zwrócił mu uwagę, że ruszając się, mógłby się komuś przysłużyć, postanowił za pośrednictwem mobilnej aplikacji „Pomagaj ruchem” zbierać punkty na rzecz ratowania tradycyjnych wołoskich pastwisk. Aplikacja



Fot. mat. pras. ČEZ

Młody hokeista zdobywał punkty, skacząc przez skakanę.

automatycznie zapisuje aktywność ruchową właściciela komórki i przelicza ją na punkty, które następnie są przekazywane na rzecz wybranego przez niego projektu dobroczynnego. Te projekty, które w określonym czasie zdobędą dostateczną liczbę punktów, fundacja ČEZ wspiera finansowo. Sonnkowi udało się zgromadzić na rzecz projektu zgłoszonego przez Czeski Związek Obrońców Przyrody w Rožnowie pod Radhoszczem 79 tys. punktów.

– Kiedy pobrałem aplikację, od razu chciałem ją wypróbować. Poszedłem na spacer, lecz punkty naliczały się bardzo powoli. Gdy biegłem, było lepiej. Kiedy natomiast zacząłem skakać przez skakanę, punkty sypały się jeden za drugim. Odtąd skakałem i skakałem – śmieje się chłopiec z podbeskidzkich Raszkowic.

Za pośrednictwem aplikacji mobilnej „Pomagaj ruchem” już 54 tys. osób w RC zdobyło punkty na cele charytatywne. W ciągu niespełna dwóch miesięcy zgromadzono potrzebną liczbę punktów dla 27 projektów o wartości 2,8 mln koron. Aktualnie można wesprzeć m.in. specjalistyczne leczenie w Izraelu 9-letniego chłopca z Trzebiecza, cierpiącego na rzadką formę zaniku mięśni. **(dc)**

Liczy się plan

Województwo morawsko-śląskie uchwaliło plan wykorzystania środków unijnych w nowym okresie programowania. W dokumencie określono, na jakie cele powinno być przeznaczone sto miliardów koron, które w nadchodzących latach napłyną do regionu z Unii Europejskiej. Nad opracowaniem

planu pracowali przedstawiciele województwa, miast i gmin, uczelni wyższych oraz przedsiębiorstw i organizacji non-profit. Hetman województwa, Miroslav Novák, zapowiedział, że dzięki funduszom unijnym m.in. będą kontynuowane dotacje na wymianę kotłów grzewczych. **(ep)**

Muzeum na miarę XXI wieku

Dokończenie ze str. 1

O tym, że nowe muzeum prezentuje europejski poziom, przekonany jest również Jan Rytko. Prezes Zarządu Głównego PZKO również wziął udział w inauguracyjnej uroczystości. – Niedawno gościłem w Londynie i zwiedzałem tamtejsze muzea. Uważam, że katowickie muzeum jakością, bogactwem i różnorodnością zbiorów można porównać z Tate Modern Gallery – stwierdził w rozmowie z „Głosem Ludu” Jan Rytko, który oglądał m.in. fragment katowickiej ekspozycji mówiący o latach 1919-1920 na Śląsku. – Jest bardzo ciekawy, ale równie interesujący jest ten przybliżający epokę Gierka, czyli czasy, kiedy studiowałem w Polsce.

Niesamowite wrażenie robią zrekonstruowane mieszkania i sytuacje czy ludzie z tamtych czasów. Myślę, że o ile dawniej Śląsk żył w cieniu muzeów warszawskich czy krakowskich, o tyle dzisiaj to Katowice są górą. Bo Muzeum Śląskie robi naprawdę ogromne wrażenie, a mnie dodatkowo zaskoczyło zgromadzone tutaj malarstwo. Na wystawie prezentowane są obrazy Józefa Chełmońskiego, Aleksandra Gierymskiego, Stanisława Ignacego Witkiewicza, Jacka Malczewskiego czy Jana Matejki. To fantastyczne nazwiska i przyznam, że nie wiedziałem, iż tyle pięknych polskich obrazów znajduje się właśnie w Katowicach – stwierdził Rytko. **WITOLD KOŹDOŃ**

Telewizory na boku



Fot. ARC

Niebory okazały się w sobotę pechowe dla kierowcy węgierskiego tira z naczepą, przewożącego telewizory. Ciężarówka przewróciła się do rowu, uszkodzając przy tym betonowy słup elektryczny. Na miejscu od południa aż do wieczora pracowała straż pożarna. Trzeba było sprowadzić ciężki sprzęt techniczny z Ostrawy. Droga I/11 była na odcinku Niebory – Ropica nieprzejezdna. – Problemem było porozumienie się z kierowcą, ponieważ nie znał żadnego z języków światowych. Dlatego dowodzący interwencją telefonicznie połączył się ze strażakiem z Ostrawy, który mówi po węgiersku – powiedział rzecznik Wojewódzkiej Straży Pożarnej, Petr Kúdela. **(dc)**

Pożegnanie z »Rytmiką«

Wyjątkowo pracowity rok mają za sobą członkowie Zespołu Rytmiki i Tańca „Rytmika”, działającego przy ZG PZKO. W czwartek w sali przy ul. Bożka w Czeskim Cieszynie odbyły się ostatnie, otwarte dla rodziców i zainteresowanych osób zajęcia. W czasie lekcji pokazowych każda z trzech grup pokazała, czego nauczyła się w tym roku szkolnym, a rodzice mogli zobaczyć, jak wyglądają odbywające się dwa razy w tygodniu zajęcia.

– Oprócz programu przedstawionego podczas Festiwalu PZKO i Dnia Tradycji dzieci uczyły się różnych tańców regionalnych i polskich tańców narodowych, kroków podstawowych oraz ćwiczeń gimnastycznych – wyjaśniła prowadząca zajęcia Renata Milerska. Jak dodała, na zajęcia „Rytmiki” uczęszczało w tym roku 52 dzieci w wieku od 4 do 14 lat, podzielonych według wieku na trzy grupy.

– Rodzicom dziękuję za współpracę, dzieciom dziękuję za udane występy i pracę w całym roku. Życzę słonecznych, udanych wakacji i do zobaczenia we wrześniu – powiedziała na zakończenie „sezonu” Renata Milerska. Jak zaznaczyła, w przyszłym roku na młodych tancerzy czeka kilka zmian. Poniedziałkowe zajęcia prowadzić będzie Katarzyna Muszyńska. Nowa instruktorka ma doświadczenie w prowadzeniu zajęć z małymi dziećmi, dlatego jeśli uzbiera się wystarczająca liczba chętnych, otwarta zostanie dodatkowa, młodsza grupa dla dzieci od drugiego roku życia. Czwartkowe zajęcia, na których dzieci ćwiczą przede wszystkim gimnastykę, nadal prowadzić będzie Milerska.

Katarzyna Muszyńska jest ubiegłoroczną absolwentką Uniwersytetu Muzycznego im. F. Chopina w Warszawie na specjalności ryt-



Renata Milerska w czasie kończącej rok szkolny lekcji z najmłodszą grupą „Rytmiki”.

mika. Od 19 lat gra na fortepianie, jest finalistką takich programów, jak Szansa na Sukces i Fabryka Gwiazd oraz zwyciężczynią ogólnopolskich konkursów wokalnych. Co ważne dla członków „Rytmiki”, pani Kata-

rzyna zdobyła doświadczenie w pracy pedagogicznej, prowadząc szereg zajęć umuzykalniających nastawionych na aktywizację ucznia poprzez śpiew, ruch przy muzyce, improwizację oraz taniec. – W muzyce tkwi

potężna siła, która pobudza ciało (w tym przypadku chodzi o system mięśniowo-nerwowy), umysł (reakcja mózgu) i emocje (postrzeganie i przeżywanie emocjonalne muzyki). Pedagodzy na całym świecie zaczę-

li dostrzegać, że rytmika jest czymś więcej niż metodą pedagogiczną. Jest energią, która „rozumie” naturalne potrzeby dziecka, jakimi są ruch i zabawa – wyjaśniła Katarzyna Muszyńska. (ep)

Wisła podziękowała prezydentowi



Pastor Jan Byrt z kielichem od prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego.

W sobotę prezydent RP Bronisław Komorowski po raz kolejny przyjechał do Wisły. Mieszkańcy i władze miasta podziękowali głowie państwa za pięć lat prezydentury. – Jako burmistrz szczególnie dziękuję, że wspierał pan nas w przeróżnych działaniach. Chociaż nie będzie pan już gospodarzem Zameczku na Zadnim Groniu, pozostanie pan honorowym obywatelem naszego miasta – mówił Tomasz Bujok, burmistrz Wisły.

Gospodarz miasta zaprosił głowę państwa na uroczyste otwarcie kompleksu skoczni narciarskich w centrum, które planowane jest 30 lipca. Prezydent otrzymał także od samorządowców pamiątkowy obraz. – Proszę, by nie zawiś on w jakimś reprezentacyjnym miejscu, tylko u pana w domu. By patrząc na niego, mógł pan prezydent przypominać sobie o nas – mówił Tomasz Bujok.

Prezydent również dziękował za pięcioletnie kontakty z Wisłą. Przekonywał, że wielkość Polski polega na tym, że potrafi ona w swym zróżnicowaniu budować jedność. – Wasz teren jest zróżnicowany historycznie i wyznaniowo, ale czuje się tutaj żarliwą polskość. Mam satysfakcję, że spotykałem się z waszą zróżnicowaną społecznością. Dziękuję za honorowe obywatelstwo, które bardzo sobie cenię. Dziękuję za życzliwość w wyborach, bo zawsze zyskiwałem u was ogromne poparcie – mówił prezydent.

Bronisław Komorowski przywiózł ze sobą także kielich komunijny, który wręczył proboszczowi parafii ewangelicko-augsburskiej w Szczyrku-Salmopolu, ks. Janowi Byrtowi. Z kolei duchowny zrewanżował się pamiątkową koszulką na jubileusz 500-lecia reformacji. (wik)

Park między cieszyńskimi mostami gotowy

W tym tygodniu zakończy się kolejny etap ponadgranicznego projektu „Ogród dwóch brzegów”, realizowanego od kilku już lat wspólnie przez oba Cieszyny. Z czego możemy się cieszyć? Przede wszystkim z faktu, że stary, nadwerżony chodnik asfaltowy wzdłuż Olzy zastąpiony został przez nową ścieżkę dla pieszych, rowerzystów i rolkarzy. Żeby było bezpieczniej, ścieżka oddzielona została od spadzistego brzegu drewnianym płotem. Nad Olzą powstały też dwa nowoczesne place zabaw dla dzieci. Na pierwszym, bliżej ulicy Moskiewskiej, dzieci będą mogły poszaleć m.in. na małej ścianie wspinaczkowej, „pajęczynie” z lin lub ławce obrotowej. Nowe atrakcje zainstalowano też na drugim placu zabaw, przy siedzibie spółdzielni „Tęsińian”.

W ramach prac budowlanych wy-



Ze zmian nad Olzą zadowolone będą przede wszystkim dzieci.

budowano też na ulicy Nabrzeże Pokoju cztery progi zwalniające. Warto wspomnieć też o nowych ławecz-

kach, pojemnikach na śmieci, latarniach i kwietnikach z mnóstwem nowych kwiatów. (kor)

Witkowie wśród najlepszych

Wśród najchętniej odwiedzanych przez turystów miejsc są też obiekty w naszym województwie. Agencja Czech Tourism opracowała listę 30 ulubionych turystycznych atrakcji w całej Republice Czeskiej. Na pierwszych trzech miejscach są obiekty w stolicy: po raz kolejny zwyciężyły bezkonkurencyjne Hradczany, które w ubiegłym roku odwiedziło aż 1,8 miliona osób, zaraz za królewskim zamkiem uplasowały się praski

ogród zoologiczny oraz Aqua Palace. Jednak już na czwartym miejscu znalazły się nasze Witkowie Dolne, które w roku 2014 odwiedziło ponad 800 tysięcy osób. Na miejscu dziesiątym uplasował się natomiast ostrawski ogród zoologiczny, który według ankiety Czech Tourism niezwykle popularny był również w poprzednich latach.

– Co ciekawe, ogrody zoologiczne są bardzo lubiane przez turystów, o

czym świadczy fakt, że w pierwszej dziesiątce listy Czech Tourism znalazło się ich aż siedem – skomentowała rzeczniczka ostrawskiego zoo, Šárka Kalousková. Lubiane przez turystów są również inne atrakcje ze stolicy naszego województwa. Bardzo blisko od ostrawskiego zoo znajdują się Świat Miniatur, Piwnica Straszdeł i Zamek Śląskostrawski, które uplasowały się na 20. miejscu. (ep)

40 lat minęło, czas na remont

Wierzniewicki Dom PZKO świętował w sobotę okrągłe urodziny. Dokładnie 40 lat temu pezetkaowcy z Wierzniewic otwierali swoją siedzibę wybudowaną na fundamentach obory stojącej na gruntach państwa Rusków. Inicjatorem i organizatorem robót był ówczesny prezes wierzniewickiego Koła, Alojzy Nierychel. Chociaż dziś nie cieszy się już taką kondycją, jak w połowie lat 70. ub. wieku, nie zabrakło go na sobotnich obchodach.

Uroczystości jubileuszowe zostały połączone z tradycyjną imprezą wierzniewickiego Koła PZKO – Wiankami, w których co roku biorą udział nie tylko miejscowi pezetkaowcy, ale także goście z okolicznych kół oraz z sąsiednich gmin zza przepływającej przed Domem PZKO Olzy – Gorzyc i Godowa. Gośćmi imprezy byli także konsul generalna RP w Ostrawie – Anna Olszewska oraz wójt Lutyni Dolnej, Pavel Buzek, którzy objęli imprezę patronatem honorowym.

Organizatorzy 40-lecia Domu PZKO zadbał o bogaty program kulturalny oraz świetną zabawę do późnej nocy. Grały kapele Old Boys Band z Orłowej-Poręby i związane z wierzniewickim MK PZKO Głazy, występowały dzieci z polskiej szkoły w Lutyni Dolnej i czeskiej szkoły w Wierzniewicach, śpiewały zespół wokalny „Kalina” z Łazisk i chór „Lutnia” z Lutyni, swój „karłowolny” program zaprezentowali „Gimnastki” z Wędryni. – Zależało nam, żeby przyciągnąć tutaj jak najwięcej gości. Dochód z imprezy chcemy bowiem przeznaczyć na remont przeciekającego dachu, który



Obchodom 40-lecia Domu PZKO towarzyszyła okolicznościowa mini-wystawa.

tak samo jak nasz Dom liczy 40 lat – powiedział prezes wierzniewickiego Koła, Marcel Balcerek.

Z tej okazji uczestnicy sobotniej imprezy mogli wykupić symboliczne cegiełki z linorytem artysty Zbyszka Kubeczki, przedstawiającym budynek wierzniewickiego Domu PZKO. Niezależnie od tego można było nabyć blaszki turystyczne z

wizerunkiem Domu. Pomysłodawcą ich wydania był Józef Kubatko. To z jego inicjatywy w mennicy w Brnie wybito pięć blaszek srebrnych i 80 miedzianych. Jedną z nich wręczono Annie Olszewskiej.

Przed 40 laty, kiedy otwierano w Wierzniewicach Dom PZKO, było jak z cebra. Tak zapamiętali 28 czerwca 1975 roku miejscowi pe-

zetkaowcy i tak został udokumentowany na fotografiach, które zostały zaprezentowane na okolicznościowej mini-wystawie oraz w publikacji wydanej na czterdziestolecie Domu. – Budynek, w którym obecnie mieści się Dom PZKO, należał do gospodarstwa teścia, Edwina Ruska. W 1956 roku powstała tutaj spółdzielnia. W miejscu, gdzie stoi obecnie nasz Dom PZKO, wybudowano oborę dla krów, a tu, gdzie jest scena, było gnojowisko. Kilkanaście lat później okazało się, że spółdzielnia interes ten się nie opłaca i gospodarstwo oddano na powrót teściowi. Teść przy niskiej „kułackiej” emeryturze nie widział, co z tym fantem zrobić. Wtedy sąsiad i ówczesny prezes MK PZKO w Wierzniewicach, Alojzy Nierychel, zaproponował, żeby na fundamentach byłej obory wybudować Dom PZKO. Teść się zgodził i w latach 1971-1975 pezetkaowcy wzniesli tu swoją siedzibę – przybliży historię sprzed ponad 40 lat Józef Toboła, który przez 25 lat pełnił funkcję prezesa wierzniewickiego Koła. Jak dodaje, ówczesny Dom PZKO oferował raczej skromne warunki. Sukcesywnie go jednak

ulepszano. – Jest gaz, są łazienki na poziomie europejskim. To wszystko jest potrzebne, jeżeli chcemy, żeby obiekt był wykorzystywany również przez ludzi z zewnątrz. Oprócz imprez pezetkaowskich organizowane są tutaj np. obozy kajakowe dla dzieci, jako że baza klubu wodniackiego mieści się tuż obok – przekonuje Toboła.

Chociaż koło w Wierzniewicach liczy obecnie już tylko 56 członków, robi wszystko, żeby Dom PZKO przez cały rok tętnił życiem. I tak – jak wyjaśnia prezes Balcerek – już w styczniu odbywa się tutaj spotkanie noworoczne połączone z prelekcją miejscowego podróżnika, Tadeusza Chorzempy, potem jest bal, na który przychodzi ok. 100 osób, w maju jest wystawa odpustowa ku czci patrona miejscowej kaplicy św. Izzydora, potem smażenie jajecznicy wspólnie z chórem „Lutnia” z Lutyni Dolnej oraz tradycyjne Wianki. W plenerze natomiast odbywa się Ognisko pod Dębina z pieczeniem ziemniaków w popiele, opiekaniem kiełbasek i kapelą góralską „Cztery smyki”.

BEATA SCHÖNWALD

Mniejsze dotacje niż się spodziewali

Milion koron przeznaczyło w tym roku województwo morawo-słaskie na dotacje dla mniejszości narodowych. Rada Województwa zatwierdziła je w ub. tygodniu. W sumie 460,2 tys. koron otrzymają organizacje działające na rzecz polskiej mniejszości i promujące jej kulturę. Mniejszości greckiej przyznano 209 tys. koron, słowackiej 57,3 tys. koron, węgierskiej – 70 tys., romskiej – 63,5 tys. koron. Miasta Karwina i Bruntal otrzymają po 70 tys. koron na organizację przeglądów mniejszości narodowych.

Aż 11 projektów różnych mniejszości, którym przyznano mniej punktów i na które nie starczyło już funduszy, znalazło się na liście rezerwowej. Pierwszy „pod kreską” jest projekt „Tacy Jesteśmy” Kongresu Polaków. Na liście tej widnieją również PZKO z 10. Dniem Tradycji i Stroju Regionalnego oraz jego Miejsce Koła: w Karwinie-Raju z projektem „Maj nad Olzą” i w Bystrzycy, które wnioskowało o

dofinansowanie zespołu regionalnego „Bystrzyca” i Międzynarodowego Festiwalu Świętojańskiego.

Prezes PZKO, Jan Ryłko, nie chciał wczoraj komentować wyników postępowania dotacyjnego, ponieważ jeszcze nimi nie dysponował. Prezes Kongresu Polaków, Jó-

zef Szymeczek, ubolewał nad małą kwotą przyznaną jego organizacji. – Wnioskowaliśmy w sumie o 140 tys. koron, otrzymaliśmy tylko małą część – 43 tys. Tych pieniędzy będzie nam oczywiście brakowało w naszej działalności. Po raz kolejny rodzi to pytanie, jak pracują nasi

przedstawiciele w wojewódzkim Komitecie ds. mniejszości narodowych, dlaczego nie są w stanie odpowiednio naświetlić wagi naszych imprez. Z drugiej strony wyniki tegorocznych dotacji pokazują, że jeżeli Kongres otrzyma o 100 tys. koron mniej, niż wnioskował, nie

oznacza to, że pieniądze te idą automatycznie do PZKO, jak czasem bywa to fałszywie przedstawiane – powiedział Szymeczek.

– Oceniając projekty, brano pod uwagę ich jakość – podkreślił przewodniczący wojewódzkiego komitetu ds. mniejszości narodowych, Paweł Kawulok. Członek komitetu, Henryk Małysz, dodał, że komitet zatwierdzał dotacje na podstawie liczby punktów przydzielonych przez urzędników. – Projekt Kongresu dotyczący Ośrodka Dokumentacyjnego, który dostał najmniej punktów spośród dofinansowanych projektów, otrzymał przynajmniej mniejszą kwotę – wyjaśnił. – Kryteria, które muszą spełniać projekty, są jednoznacznie określone w publicznie dostępnej tabelce. Sporządzamy ranking projektów i przekazujemy go komitetowi – wyjaśnił proces oceny Daniel Vrána z wydziału socjalnego Urzędu Wojewódzkiego.

DANUTA CHLUP

Dotacje wojewódzkie dla polskiej mniejszości 2015

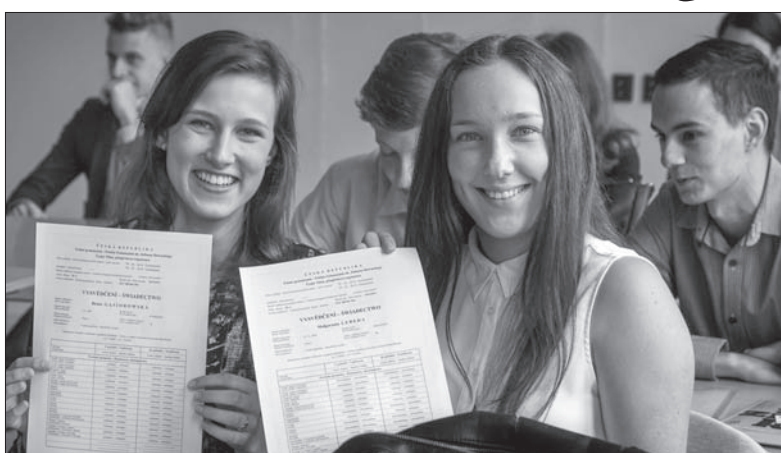
ORGANIZACJA	KWOTA	PROJEKT
PZKO	70 000	Kalendarz Śląski 2016
MK PZKO Hawierzów-Błędowice	70 000	Dożynki Śląskie
MK PZKO Karwina-Frysztat	70 000	Gróm 2015
MK PZKO Trzynieć-Niebory	62 000	Dom PZKO 30-lecie
Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej	30 000	Młode Zaolzie
Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej	40 000	Dni Kultury Studenckiej
Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki	40 000	Z książką na walcach
Stowarzyszenie „Koliba”	35 000	Miyszani łowiec
Kongres Polaków	43 200	Ośrodek Dokumentacyjny

Opr. (dc)

Są świadectwa, są wakacje

– Pozwolę sobie podziękować wszystkim uczniom, którzy wspaniale reprezentowali naszą szkołę na arenie krajowej i międzynarodowej – te słowa Andrzej Bizoń, dyrektor Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie skierował do uczniów przed wręczeniem nagród książkowych. Uroczystość odbyła się wczoraj w kinie Central.

Nagrody wyróżnionym uczniom wręczali ich wychowawcy. Osiągnięć było tak wiele, że nie sposób je wymienić. Do wyróżnionych należeli między innymi Adam Poloczek, je-



Jak tu się nie cieszyć w ostatni dzień roku szkolnego...

den z laureatów konkursu Talent Regionu 2015, Adam Kubiczek, mogący pochwalić się sukcesami na polu językowym i humanistycznym czy Henryk Molin, recytator, muzyk i sportowiec.

Na koniec akademii dyrektor Bizoń podziękował za współpracę odchodzącym na emeryturę Mirii Prymus, nauczycielce języka czeskiego oraz geografowi Zbigniewowi Kujawie. Cała sala pożegnała ich na stojąco.

Po uroczystości nastąpiła projekcja seansu „Pocztówka z Zaolzia”. Jak można było zauważyć, większość z

występujących jest absolwentami gimnazjum. Po filmie wszyscy udali się do szkoły, by w klasach otrzymać świadectwa z rąk swoich wychowawców.

29 czerwca to ostatni dzień roku szkolnego 2014/2015 dla większości szkół w regionie. Niektóre szkoły rok zakończyły już w piątek. Od teraz nasze pociechy oficjalnie mają wakacje! Natomiast nauczyciele większości placówek muszą jeszcze we wtorek stawić się w pracy, gdyż formalnie rok szkolny kończy się 30 czerwca.

(endy)

»ZAOLZIACY TO NAJBARDZIEJ UKULTURALNIONA CZĘŚĆ POLSKIEGO NARODU«

Dwa dni z naszą kulturą

W weekend w Parku Śląskim w Chorzowie odbył się Festiwal Zaolziański – największa w Polsce impreza promująca kulturę Polaków z Zaolzia – od folkloru po rock, reggae, a nawet... pokazy gimnastyków.

Na scenie ustawionej tuż obok bramy chorzowskiego ogrodu zoologicznego wystąpili w sobotę i niedzielę chór „Melodia” z Nawsia, kapela ludowa „Bukoń” z Jabłonkowa, teatry Bajka i GAPA2 z Nieborów, zespół Silesia All Stars z Karwiny, aktorzy czesko-cieszyńskiej Sceny Bajka, kapela „Lipka” z Jabłonkowa, Druha Nahoda z Czeskiego Cieszyńska oraz grupa Noemiracles z Trzynieca. Przegląd zorganizowały Grupa Twórcza „Ocochodzi” oraz Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej przy wsparciu polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Podczas uroczystości otwarcia Festiwalu prezes Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w RC Jan Ryłko przypomniał, że PZKO jest największą polską organizacją w Europie działającą poza granicami kraju. – Bardzo serdecznie dziękuję organizatorom za przygotowanie tego festiwalu i mam nadzieję, że przyczyni się on do lepszego poznania nas, Polaków na Zaolziu. Ale zależy nam nie tylko, byście wiedzieli, że tam jesteśmy, ale żebyście również



„Melodia” podczas występu w Chorzowie.

przyjeżdżali na organizowane przez nas imprezy kulturalne – mówił Ryłko, zapraszając wszystkich do Jabłonkowa na tradycyjne Gorolski Święto.

Piotr Spyra, były wicewojewoda śląski od lat zaangażowany we wspieranie Polaków za Olzą i promowanie w kraju ich kultury, stwierdził z kolei, iż są trzy powody, dla których ten festiwal jest ważny. – Pierwszy to taki, że obowiązuje nas pewna solidarność narodowa. Powinniśmy więc wspierać naszych rodaków za granicami, zwłaszcza polską wspólnotę na Zaolziu, która od wielu pokoleń jest zakorzeniona w swoim regionie. Po drugie, musimy pamiętać, że Zaol-

zie to część Śląska Cieszyńskiego, a historycznie Śląsk Cieszyński należy do Górnego Śląska. Jest to ten sam obszar kulturowy, ten sam obszar historyczny. Zaolziacy to więc nie tylko nasi rodacy, ale także nasi krajanie. Po trzecie zaś, myślę, że warto poznać wspaniałą i niezwykle interesującą zaolziańską kulturę, która posiada także własne specyficzne cechy. To kultura naprawdę wysokich lotów i liczę, że ten festiwal nam o tym przypomni – przekonywał chorzowską publiczność Spyra.

W rozmowie z „Głosem Ludu” były wojewoda śląski przyznał zaś, że odkrywanie na nowo kultury Polaków mieszkających nad Olzą dla

wielu osób na Śląsku jest fascynującym procesem. – Niestety komunistyczna granica sprawiła, że odcięliśmy jedno ze źródeł naszej śląskiej kultury, jaką jest Zaolzie, tymczasem im z większej liczby źródeł czerpiemy, tym nasza lokalna kultura jest bogatsza – stwierdził.

Podobnie mówił Dariusz Zalega, prezes Grupy Twórczej „Ocochodzi” i zarazem główny organizator festiwalu, który pochodzi z Zabrzega na Śląsku Cieszyńskim i jak sam przyznaje, jest zakochany w kulturze Polaków z Zaolzia. – Aktywność kulturalna tej społeczności to prawdziwy fenomen. Gdyby Chorzów, który liczy trzy razy więcej mieszkańców

niż jest Zaolziaków, miał podobny poziom uczestnictwa w kulturze, byłby kulturalną stolicą Polski. Dlatego jestem przekonany, że Zaolziacy to najbardziej ukulturalniona część polskiego narodu. Tyle, że ta kultura jest nieznana i niedoceniana po naszej stronie granicy. W województwie śląskim o Zaolziu generalnie niewiele słyszało, dlatego staramy się to zmieniać, organizując różne wydarzenia – przekonywał Zalega.

Gośćmi stowarzyszenia Grupa Twórcza „Ocochodzi” byli już m.in. Karol Suszka czy Renata Putzlacher. Często zapraszane są również zespoły z lewego brzegu Olzy. – Dziś natomiast, dzięki wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, udało nam się zorganizować większe przedsięwzięcie. Zapewniam jednak, że na tym nie poprzestaniemy, ponieważ już jesienią mamy w planach zorganizowanie konferencji promującej kulturę Polaków z Zaolzia wśród przedstawicieli instytucji kulturalnych województwa śląskiego. Chcemy się poznać, nawiązać kontakty, ale chcemy też zacząć pisać wspólne, unijne projekty – mówił Zalega.

Chorzowskiemu festiwalowi towarzyszyła również wystawa „Zaolzie fenomen aktywności”. W lipcu nadal można ją oglądać w kawiarni Rebel Garden Cafe usytuowanej tuż przy wejściu do śląskiego zoo. Później ekspozycja będzie odwiedzała instytucje kulturalne w województwie śląskim, popularyzując wiedzę o Polakach z Zaolzia.

WITOLD KOŹDOŃ

Na dwóch kółkach do źródeł

Po raz pierwszy pojechali tam na rowerach w 2001 roku. Odtąd co roku kontynuują tradycję rowerowych „Rajdów do źródeł Olzy” ze startem w jabłonkowskim Lasku Miejskim i metą na Gańczorze. W sobotę odbyła się XV edycja rajdu z udziałem 85 kolarzy-amatorów z obu brzegów granicznej rzeki.

Rowerowy „Rajd do źródeł Olzy” to wspólny pomysł Władysława Kristena oraz kierownika Klubu Kolarskiego PTTK Cieszyn, Zbigniewa Pawlika, w którego organizację włączyło się również Polskie Towarzystwo Turystyczno-Sportowe „Beskid Śląski”. – Pierwotnie chcieliśmy, żeby rajd rowerowy odbywał się do źródła Olzy na Gańczorze w Dniu Ziemi. Z

przyczyn technicznych imprezę jednak przenieśliśmy na czerwiec i tak już zostało – powiedział „Głosiowi Ludu” Kristen, dodając, że głównym celem Rajdu jest podkreślenie rangi rzeki Olzy, wzdłuż której rowerzyści jadą od Jabłonkowa aż po samą Gańczorkę.

– Trasa liczy 25 kilometrów w jedną stronę. W związku z tym, że jedziemy do źródła, przez cały czas prowadzi pod górkę. Za to z powrotem jest łatwiej. Historycznie rzecz biorąc, najtrudniejszy był odcinek końcowy, który prowadził leśną drogą. To jednak się zmieniło, w związku z czym mogę powiedzieć, że im rajd ma więcej lat, tym jest lepszy dojazd. Do samego źródła trzeba natomiast dojść na pie-

chotę. Ostatnich 500 metrów idzie się dość mocno pod górkę – wyjaśnił Pawlik, który doskonale pamięta wszystkie rajdy. – Najbardziej ekstremalnym rajdem był ten pierwszy, zorganizowany w kwietniu. Wtedy było zimno, padał śnieg, a samo źródło musieliśmy wygrzebywać spod śniegu. W czerwcu jest pod tym względem o wiele lepiej i mogę powiedzieć, że pogoda nam raczej sprzyja. Jeszcze się nie zdarzyło, żeby nam gdzieś straszliwie dolało – przekonywał szef cieszyńskich kolarzy.

Chociaż kolejne edycje rajdu nie różnią się od siebie w zasadniczy sposób, ich organizatorzy starają się od czasu do czasu wprowadzić jakąś nowość. – Na przykład w tym roku

będzie tak, że grupa bardziej sprawnych kolarzy pojedzie przez centrum Istebnej do Kurnej Chaty Kawulków, która jest ostatnią oryginalną chałupą w Istebnej z połowy XIX wieku. Reszta rajdowców pojedzie tradycyjnie – zapowiedział na starcie w jabłonkowskim Lasku Miejskim Pawlik. Jak zaznaczył Kristen, uczestnicy rajdu, którzy pojedą tradycyjną trasą, bynajmniej nie będą poszkodowani. Po drodze, pod Młodą Górą, będą mogli podziwiać meandry rzeki Olzy, o których istnieniu często nie wiedzą nawet mieszkańcy Trójwsi.

Tegoroczną nowością był również puchar ufundowany przez wójta Istebnej dla największej grupy zorganizowanej uczestniczącej w rajdzie.

Zdobyła go na mecie grupa kolarska z Raciborza, która wzięła udział w imprezie na zaproszenie cieszyńskiego „Ondraszka”. – W tegorocznym rajdzie wystartowały trzy grupy zorganizowane. Ta z Raciborza i okolicy liczyła aż 27 osób – sprecyzował Pawlik. Tradycyjnie puchary trafiły również do najstarszego i najmłodszego uczestnika. Seniorek wyprawy był 83-letni Adam Poloczek z Cieszyna. Najmłodszy uczestnik, Mateusz Wałach, skończył natomiast dopiero 7 lat. – Mateusz zdobył nagrodę dla najmłodszego uczestnika już w ub. roku jako sześciolatek – powiedziała naszej gazecie jego mama, Joanna Wałach, która uczestnicząc w rajdzie, kontynuuje tradycję rodzinną. – Mój ojciec, Józef Stirba, brał udział we wszystkich edycjach rowerowego „Rajdu do źródeł Olzy”. Tym razem nie mógł się jednak wybrać ze względów zdrowotnych. Pojechaliśmy więc razem z naszym najmłodszym synem. Trasa jest spokojna, nie ma żadnego ścigania się. Po drodze można się zatrzymać i odpocząć – przekonywała jeszcze na starcie rowerzystka z Czeskiego Cieszyńska.

U źródeł Olzy był czas nie tylko na odpoczynek, ale także na wspólne śpiewanie przy akompaniamencie heglonów, a także na sprawdzenie swojej wiedzy o rzece Olzie i jej okolicy. Dla uczestników przygotowano bowiem test, w którym trzeba było wykazać się tym, w jakim stopniu na trasie słuchało się przewodnika. Najlepsi otrzymali nagrody. BEATA SCHÖNWALD



Uczestnicy rowerowego „Rajdu do źródeł Olzy” ustawili się na podium w Lasku Miejskim do pamiątkowego zdjęcia.

Polskie słowo w przygranicznym eterze

Nadawanie audycji rozpoczynają o godz. 19.04. Kilka sekund przed 19.30 żegnają się ze słuchaczami. Martyna Radłowska-Obrusnik i Szymon Brandys przez siedem dni w tygodniu przygotowują polskie Wydarzenia, emitowane od poniedziałku do piątku na antenie Czeskiego Radia Ostrawa. W ten sposób kontynuują tradycję popularnego radiowego Kwadransa Polskich Aktualności, którego historia zaczęła się 65 lat temu.

Pierwszym redaktorem polskich audycji radiowych nadawanych przez studio ostrawskie Czeskiego Radia był sekretarz Powiatowego Komitetu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Czeskim Cieszyńsku, Bolesław Duława. Pracę w radiu rozpoczął 1 lipca 1950 roku i przez kolejne półtora roku wykonywał ją sam. Dopiero potem przyznano Polakom drugi etat radiowy. Tak powstało ciało, które do dziś potocznie zwie się polską redakcją radia ostrawskiego, choć jego oficjalna nazwa brzmi Redakcja Emisji Narodowościowych.

– Audycje miały wówczas charakter edukacyjny i uzupełniały dotkliwy brak polskojęzycznych podręczników szkolnych i pomocy naukowych. Autorami pierwszych scenariuszy programowych byli więc nauczyciele, którzy tworzyli także radę redakcyjną – sięga do najbardziej odległej historii polskich audycji Martyna Radłowska-Obrusnik. W radiu pracuje od czterech lat, a z polskimi mediami na Zaolziu związana jest już od ponad dwudziestu. – Z biegiem czasu doszło do wyklarowania się formuły audycji jako codziennych autorskich bloków informacyjno-publicystycznych oraz autorskich audycji półgodzinnych w dzień wolny od pracy. Te miały profil publicystyczno-literacki i obejmowały audycje muzyczne, reportaże oraz słuchowiska realizowane z udziałem aktorów Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego – mówi redaktorka, dodając, że słuchowiska i montaż radiowe pisali tacy twórcy, jak Wilhelm Przeczek, Wiesław Adam Berger, Karol Piegza czy Renata Putzlacher. Popularnością cieszyły się też słuchowiska gwarowe autorstwa Władysława Niedoby czy Władysława Młynka, zaś po przemianach ustrojowych w 1989 roku na dobre zagościła na antenie audycja ekumeniczna prowadzona przez pastora ewangelickiego, Bogusława Kokotka, „Głos Chrześcijan”.

Przez długie lata słuchacze łączyli polskie programy radiowe z dwoma dziennikarkami, które nagryły setki, a może nawet tysiące reportaży – Otylią Tobołą i Haliną Drabek. – Na podkreślenie zasługuje też innowacyjność Krystyny Berki, która nadała Wydarzeniom nowoczesne oblicze, porównywalne ze współczesnymi trendami dziennikarstwa radiowego. Od wielu lat współpracuje z redakcją Emilia Świder – dodaje Martyna Radłowska-Obrusnik

TEMATÓW NIKT IM NIE NARZUCA

– Obecnie struktura naszej audycji, która nadawana jest codziennie w dni robocze w godz. 19.04-19.30, obejmuje trzy informacje regionalne, informacje z nagraniami dźwiękowymi, reportaż, jeden lub dwa wywiady, zapowiedź oraz dwie piosenki – wymienia Radłowska-Obrusnik, precyzując, że dwie informacje regionalne opierają się na informacjach podawanych przez ich stację macierzystą, czyli ostrawskie radio, i dotyczą sfery publicznej powiatów karwińskiego lub frydecko-misteckiego. Trzecia natomiast bezpośrednio odnosi się do Zaolzia



Martyna Radłowska-Obrusnik i Szymon Brandys w czasie pracy w studiu nagrań Czeskiego Radia.

lub Śląska w całej jego rozciągłości. – Spraw zaolziańskich oraz życia polskiej mniejszości w RC dotyczą również przygotowane przez nas informacje z nagraniami dźwiękowymi, reportaże i wywiady oraz piątkowy blok tematyczny, który zastąpił weekendową audycję. W soboty i niedziele nie ma nas bowiem na antenie – dodaje.

– Staramy się też zamieszczać coś polskiego, transgranicznego, coś co ma szerszy kontekst, żeby hermetycznie nie zamykać się w zaolziańskim światku – włącza się do rozmowy Szymon Brandys. W misję programową, którą jest informowanie w języku polskim o życiu Polaków w Republice Czeskiej oraz szerzenie polskiej kultury i słowa, wpisuje się również polska piosenka. – Amerykańskiej u nas nie uświadczysz – podkreśla Radłowska. Oboje redaktorzy są zgodni co do tego, że 25 minut przez pięć dni w tygodniu w zupełności wystarcza, żeby dać słuchaczowi w miarę kompletny serwis z życia polskiej mniejszości na Zaolziu.

Chociaż redaktorzy polskich Wydarzeń – tak brzmi od dwóch lat oficjalna nazwa polskiej audycji w Czeskim Radiu – nie posiadają organizacyjnej autonomii i administracyjnie podlegają kierownictwu w Pradze, sami decydują o tym, co znajdzie się na antenie. W praktyce oznacza to, że sami uzgadniają, jakim zajmą się tematem i w jakim zakresie, a którego tematu nie będą podejmować, choć, rzecz jasna, współpracują z czeską regionalną redakcją i sięgają po rady jej szefów. Polskie Wydarzenia są audycją niezależną również od organizacji i struktur zaolziańskich, od polskich dotacji rządowych oraz fundacji działających na rzecz Polonii. – Sami

prowadzimy narady, planujemy, co kiedy, czego więcej, a czego mniej. Na razie nie mamy ustalonych dni, kiedy jedno prowadzi audycję, a kiedy drugie. Pracując w dwójkę, trzeba być na tyle elastycznym, że nie da się robić ścisłych podziałów. Być może coś zmieni się pod tym względem, kiedy od lipca dołączy do nas kolejna osoba – uważa Brandys.

Z MIKROFONEM W TEREN

Tak samo jak dziennikarz prasowy musi zmieścić się z tematem w określonej liczbie wierszy, reporter radiowy musi zmieścić się w czasie. – Materiał, który przywożę z terenu do studia w Ostrawie, jest zwykle o wiele dłuższy od tego, który można wyemitować w radiu. Najważniejsza praca odbywa się więc przy biurku, gdzie skracam, zestawiam, tnę i montuję. Oczywiście z wykorzystaniem odpowiedniego programu komputerowego, bo dawno minęły już czasy, kiedy redaktorzy nie cięli, ale oddawali nagrania technikom, którzy robili to według ich wskazówek – pozwalała zająć do radiowej kuchni redaktor polskich Wydarzeń. – Tak trzeba kroić, żeby już w wypowiedziach była zawarta treść informacji, a redaktor podał tylko wprowadzenie i nie musiał już niczego więcej dopowiadać – dodaje Radłowska-Obrusnik.

To, co na pozór wydaje się proste, tak naprawdę takie nie jest. Przynajmniej nie w zaolziańskich warunkach, gdzie nie zawsze udaje się trafić na rozmówcę, który posługuje się poprawną polszczyzną. – Tymczasem jednym z celów naszej audycji jest propagowanie piękna języka polskiego. Preferujemy więc polski język literacki, w drugiej kolejności dopuszczamy na antenie gwarę „po

naszymu”, a jeżeli ma zabrzmieć język czeski, to tylko w formie krótkiego cytatu, bo dłuższy należy przetłumaczyć i podać w dubbingu – wyjaśnia redaktorka, która przy montowaniu materiału radiowego nieraz musi się nieźle nagimnastkować, żeby w końcowym efekcie wypowiedź rozmówcy rzeczywiście brzmiała po polsku.

– Problem poprawnego języka polskiego często pojawia się już na etapie pozyskania rozmówcy. Ludzie boją się wypowiadać do mikrofonu. Nie chcą, żeby ktoś ich później usłyszał, wstydzą się swoich niedoskonałości językowych. Często bezpodstawnie, bo zdarza się, że przez całą minutę ktoś tłumaczy mi w miarę poprawnie po polsku, że nie włada tym językiem. Kiedy faktycznie jest problem, wtedy proponuję przejście na gwarę – mówi Brandys. Przyznaje, że czasem są sytuacje, kiedy wypowiedź w gwarze ma nawet większe uzasadnienie niż po polsku. Sztucznie brzmiałaby na przykład wypowiedź „łowczorza” z Koszarzysk przytoczona w języku literackim. Poza tym gwarowe wypowiedzi nieraz lepiej oddają koloryt niektórych imprez folklorystycznych.

PRZEZ PIOSENKĘ DO SERCA

Nie ma dymu bez ognia, nie ma też radia bez słuchacza. Redaktorzy polskiej audycji dobrze o tym wiedzą. Dlatego, jak tylko mogą, starają się zachęcać mieszkańców Zaolzia nie tylko do biernego słuchania, ale także do inspirowania redakcji ciekawymi tematami. – Jesteśmy otwarci na wszelkie komentarze, krytykę, pomysły i jakiegokolwiek reakcje. Próbowaliśmy, co prawda, otworzyć redakcję na słuchacza poprzez organizowanie


konkursów, ale to też nie zdało egzaminu. Ludzie do radia nie wysyłają odpowiedzi. Są nastawieni na bierny odbiór. Tymczasem do nas można dzwonić, pisać. Liczymy się z każdym głosem – zachęcają do bardziej aktywnego odbioru polskich audycji radiowych ich twórcy. Adres, pod którym można kontaktować się z redakcją, to olred.ostrava@rozhlaz.cz.

Pod tym adresem można zamawiać również piosenki do koncertu życzeń. – Polacy oprócz słuchania polskiej audycji mogą korzystać codziennie z popołudniowego koncertu życzeń. Wystarczy wysłać do nas e-mailem lub zwykłą pocztą życzenia, które my później po polsku przeczytamy, oraz napisać dla kogo są one adresowane i kiedy mają pojawić się na antenie. Koncert życzeń jest bezpłatny, tym bardziej więc zachęcamy do korzystania z tej możliwości składania życzeń swoim krewnym, przyjaciółom czy znajomym z pracy lub szkoły – przekonują polscy redaktorzy radiowi, którzy cieszą się z każdego listu, telefonu do redakcji, a także z przypadkowych spotkań ze słuchaczami w terenie. – Jak się nieraz dowiadujemy, słuchają nas nie tylko Zaolziacy, ale także Polacy z drugiego brzegu Olzy oraz czescy słuchacze „Ostravy”, którzy na czas trwania Wydarzeń w języku polskim nie wyłączają radia – mówi Radłowska-Obrusnik.

Ci natomiast, którzy chcieliby słuchać polskich Wydarzeń, a nie odpowiada im pora między godz. 19.04 a 19.30, mogą korzystać z archiwum Czeskiego Radia, które dostępne jest pod adresem <http://hledani.rozhlas.cz/iRadiu>. W internecie można ponadto słuchać każdej polskiej audycji także na żywo, wchodząc na stronę <http://prehravac.rozhlas.cz/ostrava>.

BEATA SCHÖNWALD

WSPOMNIENIA




*Woda płynie, kwiat usycha,
lecz wspomnienie nie zanika.*

Dnia 30 czerwca mija 25. rocznica śmierci

śp. FRANCISZKA GŁADZISZA

rzeźnika ze Stonawy. O chwilę wspomnień prosi syn z rodziną.

RK-080



Dnia 30. 6. 2015 mija 30. rocznica śmierci

śp. DANUTY TOMAN

z Piotrowic koło Karwiny

Za chwilę wspomnień dziękują synowie Tadeusz i Bolesław z rodzinami.

GL-420

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Minionki (30, 1, godz. 15.30); Jurassic world (30, 1, godz. 19.00); Kopciuszek (29, 1, godz. 17.30); Ekipa (30, 1, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Minionki (30, godz. 17.45); Idol (30, godz. 20.00); Ekipa (1, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Minionki (30, godz. 15.00); Szybcy i wściekli 7 (30, 1, godz. 17.30); Naznaczone: rozdział 3 (30, 1, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Minionki (30, 1, godz. 14.00, 16.00, 18.00); Ex machina (30, 1, godz. 21.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

W ostatnią sobotę w Pradze odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa „Oddać honor Jánosowi Esterházyemu”, nad którą patronat objął Tibor Pető, ambasador Węgier w Republice Czeskiej. Organizatorami konferencji były Organizacja Pożytku Publicznego Koexistencia o.p.s. i komitet wspomnieniowy Jánosa Esterházyego, działający przy ruchu politycznym COEXISTENTIA-WSPÓLNOTA-EGYUL-LÉLÉS. Pierwszą część obrad prowadził Peter Balla, drugą – Stanisław Gawlik. Przemówienie inaugurujące konferencję wygłosił László Attila Kocsis, przewodniczący komitetu wspomnieniowego.

OFERTY

KUPIĘ ANTYKI, instrumenty muzyczne, polskie książki i biblie. Tel. 608 374 432. GL-418

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

WYSTAWY

CZESKI CIESZYN, KONGRES POLAKÓW: do 30. 6. wystawa pt. „Macierz Szkolna”. Czynna w dni powszednie: godz. 8.00-15.00.
KARWINA, SALA MÁNESA, MIEJSKI DOM KULTURY: do 30. 6. wystawa pt. „85 lat Cieszyńskiego Towarzystwa Fotograficznego”. Czynna: po, śr, pt: w godz. 9.00-15.00, wt, czt: w godz. 9.00-19.00.
MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz.

W poniedziałek, 29 czerwca 2015 r., minęła 20. rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze nasz Ukochany Mąż i Ojciec

śp. LEOPOLD JANUSZ

z Karwiny-Starego Miasta

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

GL-428

NEKROLOGI

Pogrążeni w głębokim żalu zawiadamiamy, że dnia 27. 6. 2015 zmarła po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 93 lat nasza Kochana Matka, Teściowa i Babcia

śp. KATARZYNA SABELOWA

zamieszkała w Czeskim Cieszynie, ulica Polna

Drogą Zmarłą pożegnamy w czwartek 2 lipca 2015 o godz. 14.00 z kościoła ewangelickiego Na Niwach w Czeskim Cieszynie, skąd udamy się na cmentarz w Sibicy. Zasmuconą rodzina.

GL-429

Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka: stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30.

CO ZA OLŻĄ

KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn: do 31. 7. wystawa pt. „Niemieckie zbrodnie na Śląsku Cieszyńskim (1939-1945)”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00.
MUZEUM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”, ul. Głęboka 50: do 2. 8. wystawa pt.

„Irena Kos-Fiedorowicz – Wycinanki i Grafika”. Wernisaż 2. 7. o godz. 16.00. Czynna: wt-pt: w godz. 10.00-17.00, so-nie: godz. 14.00-17.00.

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

- ☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
 - ☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
 - ☐ W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.
- Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz)

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Hrabia János Esterházy, z pochodzenia po ojcu Węgier, po matce Polak, urodził się 14 marca 1901 r. w Veľkém Záluží na Słowacji. W polityce był obecny od 1931 r., kiedy wybrano go przewodniczącym Ligi Przynależności Węgierskiej w Czechosłowacji, działającej przy Wspólnocie Narodów. Rok później został wybrany przewodniczącym Regionalnej Partii Chrześcijańsko-Socjalistycznej. Po wyborach parlamentarnych w 1935 r. został posłem Zgromadzenia Narodowego. Podczas swojego pierwszego przemówienia w parlamencie powiedział m.in.: „Wbrew naszej woli przyłączono nas do Słowacji, dlatego ża-

damy, aby rząd czechosłowacki w pełnym wymiarze respektował nasze prawa mniejszościowe, językowe, kulturalne i gospodarcze”. Po 1938 r., po powstaniu państwa słowackiego, zdecydował się pozostać na jego terenie i bronić praw 70 tysięcy Węgrów, a jednocześnie domagał się od rządu węgierskiego, aby przestrzegał praw obywateli słowackich na terenach przyłączonych do Węgier. Oficjalnie dystansował się od idei socjalizmu narodowego. Był jedynym posłem w ówczesnym parlamencie słowackim, który 15 maja 1942 r. głosił przeciw ustawie numer 68/1942 o wysiedleniu Żydów, jednocześnie pomagał setkom prześladowanych

Żydów, Czechów i Słowaków na terenie Słowacji i organizował transporty prześladowanych na Węgry. W 1947 r. na podstawie sfingowanych procesów politycznych, bez możliwości obrony, skazany został na karę śmierci, zmienioną później na dożywocie. Zmarł 8 marca 1957 r. w więzieniu w Mirowie. Jego działalność doceniła Rzeczpospolita Polska – prezydent Lech Kaczyński odznaczył go medalem Polonia Restituta. Wykłady podczas konferencji wygłosili m.in. Zdeněk Hazdra, dyrektor Ústavu pro studium totalitních režimů, Andrej Tóth z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Pradze, historycy z Węgier – László Szárka,

Imre Molnár, István Janek, a ze Słowacji – Attila Simon i Miklós Duray, reprezentujący mniejszość węgierską. Polskich naukowców reprezentował Arkadiusz Adamczyk z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, który wygłosił referat „János Esterházy – symbol czy antybohater”. Zabrakło niestety historyków słowackich. W ramach konferencji odbył się wernisaż wystawy reprodukcji portretów Jánosa Esterházyego. W programie kulturalnym zaprezentował się zespół folklorystyczny działający przy Szkole Podstawowej Kościoła Reformowanego z Węgierskim Językiem Nauczania w słowackiej Rožňawie. **Tadeusz Toman**

Podpora naplňování standardů kvality SPO

V únoru roku 2014 byla zahájena realizace projektu „Podpora naplňování standardů kvality SPO”, který je financován z Operačního programu Lidské zdroje a zaměstnanost a Státního rozpočtu ČR. Projekt je zaměřen na vytváření podmínek pro systematickou sociální práci orgánů sociálně - právní ochrany dětí s rodinami a dětmi, jedná se zejména o technické vybavení pracoviště a personální zabezpečení včetně zaškolování i profesního rozvoje zaměstnanců. **CÍLE PROJEKTU:** Naplnění personálního standardu dle vyhlášky 473/2012 Sb., kdy došlo k navýšení stávajícího počtu zaměstnanců o 1 nového zaměstnance z důvodu

zařazení orgánu sociálně-právní ochrany dětí do III. kategorie - vysoká míra náročnosti výkonu sociálně - právní ochrany dětí, a to dle stanoviska MPSV ze dne 12. 6. 2013 další vzdělávání zaměstnanců v oblasti standardizace postupů a používání metod sociální práce účastí na akreditovaných seminářích, kdy bylo realizováno celkem 15 vzdělávacích aktivit, kterých se účastnilo všech 8 zaměstnanců OSPOD, vždy s přihlédnutím k aktuálním potřebám jednotlivých zaměstnanců nákup odborné literatury z oblasti sociálně - právní ochrany dětí materiální a technické vybavení pracoviště pro nového pracovníka orgánu sociálně - práv-



Artykul sponsorowany, GL-427



evropský sociální fond v ČR



EVROPSKÁ UNIE



OPERAČNÍ PROGRAM LIDSKÉ ZDROJE A ZAMĚSTNANOST

PODPORUJEME VAŠI BUDOUCNOST www.esfcr.cz

Wyścig o miejsce w podstawowym składzie

Letnia przerwa w rozgrywkach piłkarskich jest przerwą z przymrużeniem oka. Do regularnych treningów wrócili już w zeszłym tygodniu pierwszoligowcy, a także zespoły z drugiej najwyższej klasy rozgrywek – w tym dwaj reprezentanci naszego regionu, MFK OKD Karwina i FK Fotbal Trzynieć. Rozpoczęcie nowego sezonu w I lidze zaplanowano na 25 lipca, tydzień później ruszą rozgrywki w drugiej lidze (FNL). W nowym sezonie FNL do walki stanie tylko piętnaście drużyn. Drugoligową licencję nie otrzymała bowiem Viktoria Žižków. Beniaminkiem w drugoligowej stawce będzie Slavoj Vyšehrad, a także zwycięzca morawskiej grupy trzeciej ligi – rezerwy Sigmy Olomuniec.

SYNOT LIGA

FC BANIK OSTRAWA

Od nowego sezonu zniknie z pierwszoligowej mapy piłkarskiej stadion w Śląskiej Ostrawie, legendarne Bazale. Drużyna Banika Ostrawa przenosi się do Witkovic, na nowoczesny obiekt dla 17 tysięcy widzów, na którym oprócz meczów piłki nożnej rozgrywane będą również zawody lekkoatletyczne. Banik, który sezon 2014/2015 zakończył z zadyszka, o której nie śniło się nawet Emilowi Zátopkowi na ostatnich metrach maratonu, rozpoczyna nowy etap swojej historii. Na razie nie wiadomo jednak, z jaką kadrą piłkarze Ostrawy zaatakują 25 lipca Zbrojovkę Brno w 1. kolejce nowego sezonu. Jak już informowaliśmy, z klubem pożegnał się napastnik Milan Baroš (Mlada Bolesław), z Ostrawy czmychnął również ofensywny skrzydłowy pomocnik Vojtěch Štěpán. W przegranym sobotnim sparingu z Cracovią Kraków (1:3) trener Radomír Korytář wypróbował dwie różne jedenastki. Mieszanka czeskich, słowackich, bałkańskich i południowoamerykańskich graczy nie wybuchła, wręcz przeciwnie. Banik w Polsce zagrał słabo i gdyby nie gorsza skuteczność gospodarzy (w barwach których zaprezentował się m.in. były piłkarz banika, Łukasz Zejdlar), wracałby do Ostrawy z jeszcze gorszym wynikiem na tarczy. Trener Korytář, który w czerwcu zmienił w Ostrawie zdymisjonowanego Petra Frňka, potrafi się jednak cieszyć nawet z drobnostek. – Nasz futbol nabrał rumieńców w drugiej połowie. Pojawiły się przebliski dobrej gry, mam nadzieję, że w następnych sprawdzianach pokazemy się z lepszej strony – skomentował towarzyskie spotkanie z dziewiątym klubem T-Mobile Ekstraklasy nowy szkoleniowiec Banika. W kadrze ostrawskiego klubu zabrakło bramkarza Jiřego Pavlenki, który bronił barw reprezentacji RC U21 w mistrzostwach Europy. Pavlenki może jednak zabraknąć nie tylko w następnych meczach kontrolnych, ale również w nowym sezonie. Nie milnie bowiem zainteresowanie tym piłkarzem ze strony czołowych czeskich klubów, głównie Jablonca nad Nisą. Prezydent jabloneckiego klubu, Miroslav Pelta, wierzy, iż namowy z Pavlenką zakończą się pomyślnie. Ostrawscy kibice z kolei raczej nie wierzą, że obecne kierownictwo Banika zdoła zatrzymać w swoich progach jednego z najbardziej utalentowanych golkeeperów Synot Ligi. Znak zapytania dotyczy jednak nie tylko Pavlenki. Z Ostrawy do Slavii Praga ma coraz bliżej stoper Michal Frydrych, na walizkach siedzi także chorwacki pomocnik Davor Kukec. Do meczu z Cracovią włączyło się kilku nowych, testowanych w Ostrawie piłkarzy. Między innymi o przepustkę do I ligi walczył trzynie-



Fot. ARC Cracovia

Banik przegrał z Cracovią 1:3.

cki napastnik René Dedić, który w Krakowie zaliczył pierwszą połowę. Przez cały mecz bramki Banika bronił Słowak Viktor Budinský, w polu trenerzy Korytář i Tchuř wypróbowali ponadto kolejnego słowackiego piłkarza Omricha Bedecsa, a także Bośniaka Namira Alispahica. W tym tygodniu ostrawianie przebywają na zgrupowaniu kondycyjnym w Brzeławiu.

FNL

MFK OKD KARWINA

Karwiniacy ostro trenują już od siedmiu dni. Jutro podopieczni trenera Jozefa Webera sprawdzą swoją aktualną formę w wyjazdowym towarzyskim spotkaniu z pierwszoligowym Slováckiem. W Uherskim Hradiszczu zaolziański drugoligowiec zaprezentuje się z nowymi twarzami w kadrze, niektóre nazwiska jeszcze wczoraj owiane były mgiełką tajemnicy. – Konkurencja nie śpi, a my nie chcemy odkrywać wszystkich kart – stwierdził szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber. Z Karwiną nie trenują już Růžicka, Budinský, Kubista oraz Daniček, wspomnianym piłkarzom minął termin wypożyczenia. W Karwinie walczy obecnie o przepustkę do pierwszego składu ponad dwudziestka piłkarzy. – Wszyscy mają równe szanse – podkreślił Weber. Na testach przebywają w klubie Jan Sedlák (Brno) i Petr Ondrušík (Hlučyn), z gościnnych występów wrócili do Karwiny Lukáš Kurušta i Richard Vaněk. O miejsce w podstawowym składzie walczą również młodzi piłkarze Leibl, Moskal i Puškáč, a także Ondřej Lingr – ofensywny pomocnik reprezentacji RC U17. Karwiniacy w nowym sezonie zamierzają w większej mierze stawiać właśnie na swoich młodych wychowanków. Klub w oryginalny sposób potraktował też letnie sparingi. Oprócz jutrzejsze-

go pojedynku ze Slováckiem, resztę spotkań kontrolnych karwiniacy zaliczą z polskimi klubami. – Ten model daje nam możliwość sprawdzenia formy z klasowymi, czołowymi polskimi drużynami – podkreślił Weber. W najbliższą sobotę 4 lipca Karwina podejmie Kielce (17.00), w środę 8 lipca zagra na wyjeździe z Wisłą Kraków (11.00), a następnie zmierzy się wyjazdowo z Górnikiem Zabrze (11. 7.) i Rybnikiem (14. 7.). Jednym z ostatnich sprawdzianów formy przed startem drugiej ligi będzie zaś towarzyska walka z BKS Bielsko-Biała zaplanowana na 18 lipca w Karwinie. W planach widnieje jeszcze jeden mecz kontrolny, na zakończenie cyklu, ale rywal na razie pozostaje nieznany.

FK FOTBAL TRZYNIEC

Piłkarze Trzyniecia rozpoczęli letnią zaprawę boiskową od przegranej 0:3 z Frydkiem-Mistkiem. W wyjazdowym sparingu trener Marek Kalivoda wypróbował szóstkę nowych graczy. Są to: Richard Kačala (Preszów), Martin Blaho (Šurany), Lukáš Salachna (Zlin), Martin Neubert (Opawa), Jan Silný (Slovácko) i Michal Kamenčík (Preszów). Na Leśnej na razie brakuje wielkich ruchów transferowych, w dodatku z zespołem nie przygotowuje się już młody słowacki napastnik René Dedić, którego testuje Banik Ostrawa. Podopieczni Marka Kalivody od wczoraj przebywają na zgrupowaniu w Błszanach. Ukoronowaniem obozu w Czechach będzie czwartkowy dwumecz ze Spartą Praga, w którym trenerzy dadzą szansę zaistnieć wszystkim testowanym piłkarzom. O drugoligowy skład walczy chociażby młody ofensywny pomocnik David Martynek, który swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w Spartaku Jabłonek. Podbeskidzki drugoligowiec związał się w spar-

CRACOVIA OSTRAWA

3:1

Do przerwy: 3:0. Bramki: 4. samob. Frydrych, 17. Cetnarski, 41. Szewczyk – 84. Zapata. Ostrawa: (I połowa): Budinský – Vengřinek, Frydrych, Kaša, Helešic – Šichor, Bedecs – De Azevedo, Kukec, Alispahic – Dedić; (II. połowa): Budinský – Celba, Bedecs, Kouřil, Byrtus – Matěj, Foltyn – Pyclick, Mišák, Holzer – Alispahic (72. Zapata).

FRYDEK-MISTEK TRZYNIEC

3:0

Do przerwy: 2:0. Bramki: 35. Is-siaka Bello, 44. Ďuriška, 72. Hroniec. Frydek-Mistek: Prepsl (46. Mihalek) – Hlubočan (80. Zavvadil), Jarabica, Zavvadil (75. Javorek), Slaninka (46. Mehremić) – Krčula, Ďuriška, Bello (46. Matuš), Hroniec – Langr (71. Bello), Kurtin. Trzynieć: (I połowa): Brych – Kačala, Malcharek, Málek, Blaho, Tomeček, Salachna, Hupka, Neubert, Gajdošík, Hloch; (II połowa): Bruk – Kačala (60. Martynek), Hupka (67. Hloch), Velner, Samiec, Kučera, Zimka, Ceplák, Silný, Motyčka, Kamenčík.

gach z atrakcyjnymi zagranicznymi rywalami. W następną środę 8 lipca trzynieczanie podejmują na Leśnej Spartak Trnavę, 15 lipca zmierzą się zaś wyjazdowo z GKS-em Katowice. W dwóch przypadkach Trzynieć zagra też z czeskimi zespołami – 12 lipca u siebie z Ostrawą (10.30), 18 lipca na wyjeździe ze Slováckiem. Mecz w Uherskim Hradiszczu posłuży zarazem za sprawdzian generalny przed meczem I rundy Pucharu FAČR, w którym to Trzynieć zmierzy się z Nowym Jiczynem.

JANUSZ BITTMAR

FIBAK: AGNIESZKA JEST FAWORYTKĄ WIMBLEDONU.

Wczoraj ruszył trzeci w tym roku wielkoszlemowy turniej tenisa – na trawiastych kortach w Wimbledonie. Najwyżej rozstawioną polską tenisistką jest ponownie Agnieszka Radwańska, która w 2012 roku dotarła w Londynie aż do finału, przegrywając po zaciętej walce z Amerykanką serena Williams. Zdaniem Wojciecha Fibaka, byłego znakomitego polskiego tenisisty, w zasięgu Agnieszki – finalistki turnieju w Eastbourne – jest powtórzenie wyczynu sprzed trzech lat. – Losowanie było udane, korzystne, wszystkie przeciwniczki są do ogrania, aż do Kvitowej, tylko pytanie, czy ona do tego etapu w ogóle dojdzie. Jestem optymistą, wierzę, że Agnieszka już pokazuje swój najlepszy tenis, wszystko to czym czaruje i zachwyca cały świat i dla mnie jest jedną z faworytek tego Wimbledonu – stwierdził Fibak. Agnieszka Radwańska na pierwszy ogień zmierzy się dziś z Czeszką Lucią Hradecką.

LIGA ŚWIATOWA: POLSCY SIATKARZE O KROK OD »FINAL SIX«.

Zaledwie dwóch punktów brakuje polskim siatkarzom, by awansować do »Final Six» Ligi Światowej. Polacy odnieśli w weekend bardzo cenne zwycięstwo z Iranem, wygrywając wyjazdowe spotkanie 3:1. – Zagraliśmy najlepszy mecz w tej edycji Ligi Światowej – ocenił występ drużyny kapitan białoczerwonych, Michał Kubiak. Powody do zadowolenia miał też selekcjoner reprezentacji Polski, Stephane Antiga. – Dla nas był to bardzo ważny pojedynek. Potrzebowaliśmy tego zwycięstwa, ponieważ przybliżyła ono nas do »Final Six». Bardzo trudno wygrać na tym trudnym terenie, zwłaszcza przy tak wspaniałych kibicach. Jestem też bardzo zadowolony z tego, jak zagrał Jakub Jarosz. Był bardzo agresywny w ataku, pokazał się z bardzo dobrej strony na boisku – stwierdził Antiga.

NIE ŻYJE JOSEF MASOPUST.

Wczoraj w wieku 84 lat zmarł legendarny czeski piłkarz Josef Masopust. Zdobywca »Złotej Piłki» 1962 dla najlepszego piłkarza świata, wice mistrz świata z tego samego roku, przegrał walkę z nowotworem.

KOLARSKIE MP: ZŁOTY MEDAL DLA MARCZYŃSKIEGO.

Tomasz Marczyński został mistrzem Polski w kolarstwie szosowym w wyścigu ze startu wspólnego. Srebrny medal wywalczył Michał Gołaś, a brązowy Paweł Bernas. Wyścig o medale na szosie rozstrzygnął się na ostatnim kilometrze.

»GÓRALE« NA ZGRUPOWANIU W RYBNIKU.

19 piłkarzy zabrał trener Dariusz Kubicki na zgrupowanie do Rybnika. W ramach dziesięciodniowego obozu »Górale» zmierzą się m.in. z beniaminkiem T-Mobile Ekstraklasy – Termalicą Bruk-Bet Nieciecza, na zakończenie zgrupowania Podbeskidzie zagra z kolei z Frydkiem-Mistkiem. Bramkarz: Wojciech Kaczmarek; obrońcy: Gracjan Horoszkiewicz, Krystian Nowak, Roberet Mazan, Adam Pazio, Bartłomiej Konieczny; pomocnicy: Adam Deja, Kohei Kato, Damian Chmiel, Lukas Janic, Maciej Felsch, Mateusz Możdżeń, Dariusz Kołodziej, Marek Sokołowski, Anton Słoboda, Mateusz Janeczko; napastnicy: Maciej Korzym, Kamil Jonkis, Robert Demjan. (jb)